Rok XXXIV | Niedziela 10 kwietnia 1927 | Należytość pocztową opłacono ryczałtem. | Nr. 15

# GAZETA KOŚCIELNA

TYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM KOŚCIELNYM

Prenumerata: Całoroczna razem z dodatkiem kaznodziejskim 24 zł., kwartalna 6 zł. Zagranicą rocznie 29 zł. Numer poj. 50 gr. Cena ogłoszeń: 60 gr. od wiersza petitu.

ORGAN STOWARZYSZEŃ KAPŁAŃSKICH W POLSCE.
Własność Tow. Wzajemnej Pomocy Kapłanów we Lwowie.
Redagują:
*X. Dr. Aleksander Pechnik i X. Franciszek Błotnicki.*

Redakcja: Lwów, ul. Ormiańska 13.
Administracja: Plac Trybunalski 1.
Konto czekowe P. K. O. Warszawa Nr. 151.755.
Rękopisów nie zwraca się.



## Fakta i drogowskazy.

Odezwa Biskupów polskich do wiernych w Polsce znaną jest powszechnie, lecz nie wszyscy może należycie zdają sobie sprawę z jej wagi. Tymczasem dokument to doniosłości niezmiernej, bo w obecnym chaosie pojęć i rozbieżnych dążeń — nietylko wśród wiernych, lecz nawet wśród samego duchowieństwa — rzuca ta odezwa snop światła, pozwalający nam zorjentować się wśród faktów i znaleźć drogowskazy. Zdezorjentowane społeczeństwo odezwa biskupia orjentuje.

A więc fakta: 1) niebezpieczeństwa:

„...projektowany zamach na sakrament małżeństwa, uzuchwalenie się publiczne, a bezkarne w zepsuciu obyczajów, w rozpasaniu w tańcach, naigrawających się z wymagań przyzwoitości i poczucia moralnego, w przedawaniu i wystawianiu na widok publiczny wydawnictw pornograficznych, dalej uderzanie pewnej części prasy na religję i Kościół, szerzenie się sekciarstwa, dzięki poparciu wpływowych czynników“.

2) Pocieszające objawy:

„...coraz wyraźniej i coraz ściślej ujawnia się w społeczeństwie zbawienna świadomość, że dzisiaj w naszem rozbiciu zjednoczenie może się dokonać na tych zasadach moralnych, które głosi Kościół Chrystusowy. Dziś już nawet całe odłamy społeczeństwa otwarcie i publicznie stwierdzają, że jedynie nauka Chrystusa jest źródłem i jedynym skutecznym źródłem i jedynym skutecznym środkiem przeciw rozprzężeniu i bolszewizmowi“.

Następują wskazania:

„Episkopat polski ostrzega o niepokojącym stanie duchowym w Polsce, który się tak ściśle i bezpośrednio łączy ze zdrowiem duchowem i przyszłością Narodu i Ojczyzny...

Jakkolwiek stoimy ponad partjami, to jednak oceniamy w pełni zdrowy odruch w życiu publicznem. Błogosławimy tym szlachetnym poczynaniom i wysiłkom, by wyjść nareszcie z nieszczęsnej połowiczności, by otwarcie i publicznie wyznać Chrystusa, by pod Jego sztandarem jednoczyć się w służbie Bogu i Ojczyźnie“.

* * *

Myśl odezwy arcypasterskiej jasna; winna ona zakończyć raz na zawsze zaściankowe spory, rozstrzygnąć osobiste wątpliwości, a pchnąć społeczeństwo wierzące ku wskazanej drodze.

Niewolno nikomu z katolików stanąć po stronie tych, co propagują „reformę“ instytucji małżeństwa, pobłażają niemoralności, dozwalają na szerzenie sekciarstwa. Partje i pisma tego rodzaju są katolikom wzbronione. To obóz wrogi.

Wszystkie natomiast partje i obozy, które otwarcie i publicznie stwierdzają, że chcą się oprzeć na katolicyzmie jako podstawie moralnej, są katolikowi dozwolone, wysiłkom i poczynaniom ich Arcypasterze nasi błogosławią.

Nawołuje wreszcie Episkopat polski do zszeregowania się katolików, do porozumienia wzajemnego, do zjednoczenia wszystkich żywiołów dobrej woli.

Niech to wskazanie Arcypasterzy będzie też zakończeniem naszej dyskusji „politycznej“ w „Gazecie Kościelnej“ — ono rozstrzyga nasze spory i nasze wątpliwości, głosząc: nie odsuwać nikogo, kto chce z nami iść, przeciwnie, wszystkich gromadzić, jednoczyć w służbie Bogu i Ojczyźnie.

*X. Franciszek Błotnicki.*

## Trudności Watykanu we Francji i Włoszech.

Watykan, powołany do kierowania polityką Kościoła katolickiego, znalazł się obecnie w trudnem położeniu zarówno we Francji jak we Włoszech. Trudności pochodzą nie tyle ze strony rządów w tych państwach — z rządami Watykan utrzymuje stosunki, jeśli nie dobre, to w każdym razie znośne, — ile raczej ze strony pewnych obozów politycznych, które zasadniczo odnoszą się do Kościoła katolickiego mniej lub więcej życzliwie. Jest pewne podłoże wspólne tych stosunków w obydwu krajach. Ani we Francji ani we Włoszech Watykan nie prowadzi żadnej polityki partyjnej, nie stwarza i nie popiera zdecydowanie żadnego stronnictwa

politycznego, przeciwnie zachowuje apolityczność, stara się stać ponad partjami, mimoto znalazł się w poważnych trudnościach.

Początek tych trudności we Francji zbiega się z wystąpieniem kardynała Andrieu w Bordeaux przeciw „Action Française“, o czem już poprzednio wspominaliśmy[1]). Wiadomo więc, jak szybko Watykan stanął po stronie kardynała i jak wskutek tego spór się wywiązał wśród katolików we Francji, który musiał nastręczać trudności Watykanowi. Trudności te dotąd nietylko nie ustały, ale jeszcze się wzmogły, gdyż z jednej strony Watykan w interesie strzeżenia zasady katolickiej żąda oddzielenia się katolików francuskich i młodzieży katolickiej od pp. Maurras'a i Daudet'a i od ich pisma Action Française, z drugiej zaś strony obóz Action Française z pp. Maurras i Daudet na czele głosi, że jest jedynie stronnictwem politycznem i służy jedynie celom politycznym, w czem Kościół musi wiernym swoim zostawić swobodę i dlatego z nakazów Watykanu praktycznych wniosków nie wyciąga. W obecnej chwili zaognienie jest może jeszcze większe, niż w grudniu, a jest ono tak w samej Francji, jak też w sąsiedniej Belgji.

Rzecz szczególniejsza. Ten sam obóz, który do czasu wystąpienia kard. Andrieu bardzo głośno walczył z masonerją, występował jako podpora Kościoła katolickiego we Francji, bronił postulatów katolickich, przeszedł do otwartej walki z Watykanem, a walczy najczęściej nieprawdą, wykrzywianiem faktów, insynuacjami, kłamstwami świadomemi, aby tylko podburzyć umysły francuskie przeciw Rzymowi. Nie przebiera więc w środkach. Zapomina, że jednak następca św. Piotra jest zastępcą Chrystusa i ma prawo do szacunku ze strony katolików. X. Jakób Leclercq, wydawca pisma „Cité chrétienne“, pisze o tej metodzie walki: „Ta walka prowadzona jest z takiem podeptaniem prawdy i z taką zuchwałością, jaką spotyka się tylko w pismach komunistycznych“ (Doc. Cath. z 5 marca b. r. kol. 624).

W tym stanie umysłów episkopat francuski tak bardzo patrjotyczny, musiał wystąpić z całą stanowczością w obronie prawdy i Stolicy Apostolskiej. Ukazał się zatem list paryskiego kardyn. Dubois do dam z arystokracji, zbiorowy list biskupów belgijskich, zbiorowy list biskupów francuskich prowincyj Sens, Reims, Cambrai, osobno wystąpił biskup alzacki, znany patrjota francuski, Ruch, odpierając bezczelne kłamstwo, jakoby w myśl polityki niemieckiej Watykan zmuszał go do ustąpienia ze swej stolicy. Również kard. Charost arcyb. w Rennes, wystąpił na łamach dziennika La Croix z rozmaitemi dementi, odpierając z oburzeniem zarzuty kłamliwe, jakoby rozmawiał z admirałem Schwererem, jakoby z kimkolwiek innym mówił o rzekomym komplocie uknutym przez nuncjusza kardyn. Cerretti'ego, lub jakoby kard. Cerretti wpływał na niego w duchu nieprzyjaznym, jak zarzuciła Action Franc. Nigdy nie mówił, jakoby list kard. Andrieu nie był pisany przez niego i jakoby był tkaniną fałszów. Szereg księży wystąpiło z zaprzeczeniem, jakoby mieli krytykować enuncjacje Watykanu (Doc. Cath. z 12 marca br). Także nuncjatura paryska widziała się zniewoloną wystąpić publicznie i zaprzeczyć, jakoby podsycała ruch za samorządem w Alzacji, jakoby biskup Ruch nie był dobrze widziany w Watykanie, jakoby Watykan popierał połączenie się Austrji z Niemcami lub jakoby prowadził politykę pacyfistyczną na korzyść Niemiec. (Doc. Cath. z 5 marca kol. 598—599).

[1]) P. nry 49—51 Gaz. Kość. z r. 1926.

W tej całej sprawie Action Franc. występuje tak, jak gdyby ona właśnie i ona jedynie reprezentowała interes i honor Francji.

Miejmy nadzieję, że szczerze katolicka myśl we Francji zwycięży i że pisarze, potępieni przez Watykan, przestaną być ludźmi sztandarowymi obozu, który chce uchodzić za katolicki.

We Włoszech stosunki układają się inaczej. Tu niema zorganizowanego obozu nacjonalistycznego z tendencjami rojalistycznemi i katolickiemi, jest za to faszyzm, organizacja wojskowa i wybitnie nacjonalistyczna, która przez swą organizację wojskową i bezwzględną metodę postępowania zniszczyła wszystkie inne obozy polityczne i rządzi po dyktatorsku.

Faszyzm w całej Europie ma gorących zwolenników, zwłaszcza śród partyj nacjonalistycznych i militarystycznych. Także u nas w Polsce ma on bardzo licznych przyjaciół i to nietylko w kołach Narodowej Demokracji. W ostatnich czasach, właściwie od wypadków majowych, także obóz Piłsudskiego bardzo chętnie powołuje się na faszystów włoskich i na Mussoliniego i pewnej racji odmówić mu nie można. Dla obozu Piłsudskiego faszyzm jest przykładem organizacji wojskowej, jaką u nas ma przedstawiać Strzelec, mocnych rządów jednego człowieka, bezwzględnego przeprowadzania pewnych planów, są zaś mu obcemi skrajny nacjonalizm i imperjalizm, którym czarne koszule włoskie z wodzem swym Mussolinim wierność przysięgają.

Ale mało zdajemy sobie sprawę z tego, jak rządy faszystowskie układają swój stosunek do Kościoła katolickiego. Ogólne ramy polityki tych rządów są nam znane. Wiemy, że faszyzm włoski pod wodzą Mussoliniego odnosi się do katolicyzmu życzliwie, przywraca Kościołowi i wierze katolickiej we Włoszech prawa, znowu zatknął krzyż na Kapitolu i w Kolosseum, myśli nawet o porozumieniu z Watykanem, aby raz rozwiązać tak ciężką dla Włochów kwestję rzymską.

Ale już dawniej byliśmy świadkami pewnych ataków ze strony prasy faszystowskiej na osobę sekretarza stanu Gasparriego, coś podobnego, tylko na mniejszą skalę, jak dzisiejsze ataki Action Franc. przeciw nuncjuszowi papieskiemu kard. Cerrettiemu. Wówczas Ojciec św. Pius XI stanął mocno po stronie swego sekretarza stanu, pokrył go swoją powagą, a Mussolini, nie chcąc walki z papiestwem, nakazał spokój. To jednak nie zmieniło w niczem faktu, że faszyzm w żelaznych kleszczach trzyma całe Włochy i nie znosi obok siebie żadnej innej siły, żadnego obozu. Faszyzm dąży do tego, aby zniszczyć w zarodku wszelką obcą organizację, aby uniemożliwić samo tworzenie się jakiegoś obozu politycznego poza własną organizacją.

Gdy faszyści zajęli Rzym i wzięli w nim władzę we własne ręce, była jeszcze silna organizacja socjalistyczna, był obóz liberalny, była silna partja popolarów, stronnictwo katolicko-ludowe, z programem wyraźnie katolickim i społecznym. Dziś nie istnieją polityczna partja liberalna, nie istnieje silny obóz socjalistyczny, ale nie istnieje także obóz katolicko-ludowy, stojący mocno przy Kościele. Faszyzm został sam na placu, a jakiemi środkami walka się rozgrywała, świadczy zamordowanie przez faszystów posła socjalistycznego Matteottiego, o czem w całej Europie było bardzo głośno, a nieco przedtem mniej senzacyjne zamordowanie archipresbitera w Argenta X. Don Minzoniego, o czem w prasie europejskiej nie mówiono. Rozumie się, że te dwa wypadki mordu politycznego nie były jedyne, było podobnych wiele, dlatego tacy ludzie,

jak Don Sturzo, musieli rzeczywiście uciekać za granicę. Faszyści z całą brutalnością niszczyli siły przeciwników, nietylko organizacje polityczne, ale nawet apolityczne, bo z natury rzeczy także organizacje apolityczne stają się w pewnych momentach pod wpływem życia organizacjami politycznemi. Faszyzm, odnoszący się życzliwie do katolicyzmu we Włoszech, nie chce jednak dopuścić do stworzenia tam jakiejś osobnej partji katolickiej, stąd jego napady na lokale apolitycznych związków katolickich, na ludzi świeckich i na księży, którzy w tych związkach pracują, na pisma katolickie.

Bardzo pouczające w tej sprawie są uwagi i fakty, podane przez Vaussard'a w Revue Apologetique z marca br. w artykule „Les catholiques et le régime établi". Świeżo weszła w życie ustawa faszystowska o syndykatach zawodowych, która również jest obliczona na zniszczenie wszelkich związków zawodowych nie faszystowskich. Jeszcze istnieją pewne związki robotnicze katolickie. Papież dał wskazówkę, aby te związki przyłączyły się do związków faszystowskich, uczynił to jednak z konieczności, jak z konieczności musiał się zgodzić na rozwiązanie umiłowanych przez siebie katolickich skautów. Katolickie związki robotnicze znalazły się w przymusowem położeniu, gdyż z mocy samej ustawy są zdane na łaskę syndykatów faszystowskich i roztropność nakazywała tedy złączyć się z niemi.

Ale to wszystko stwarza sytuację dla Kościoła i polityki kościelnej we Włoszech bardzo niewygodną. Kościół może się ujrzeć w danym momencie w niewoli faszystowskiej, bo niema czynnika, któryby w takiej chwili wystąpił w Izbie deputowanych w obronie wolności Kościoła i jego praw słusznych. A gdyby zaszła zmiana osób i miejsce Mussoliniego zajął ktoś inny? A gdyby na tem stanowisku znalazł się ktoś dla Kościoła wrogo usposobiony? Fakta świadczą, że są i tacy między faszystami. A gdyby we Włoszech powstała wojna przeciw Kościołowi? Strach pomyśleć, coby się wtedy dziać mogło. Mógłby to być drugi Meksyk. Zdaje sobie doskonale Watykan sprawę z tego położenia i stara się roztropnie tak kierować akcją katolicką, aby z jednej strony nie wejść w kolizję z partją faszystowską, a z drugiej strony skupiać katolików w organizacjach katolickich jak najdalej od wszelkiej polityki.

Oto ciężkie troski Watykanu, aby spełniać konsekwentnie zadania swoje i bronić zasad chrześcijańskich, a równocześnie mieć oparcie w szerokich masach ludności, bez których o wpływie Watykanu na politykę państwa nie może być mowy.

*X. Szydelski.*

---

# Z pracy misyjnej w Polsce.

Nieraz słychać ogólne skargi, że w kraju naszym nie robi się nic dla misyj. W imię prawdy trzeba rzecz sprostować, że tak nie jest: owszem, pracuje się w Polsce wcale nieźle, choć o tem mało wiadomo — i u nas — i zagranicą. Na początku roku, zwłaszcza ze względu na Międzynarodowy Akademicki Zjazd Misyjny w Poznaniu we wrześniu r. b., pod protektoratem J. E. X. Prymasa dra Hlonda, trzebaby się rozejrzeć wkoło siebie, aby umieć informować zapowiadającą się już teraz zagranicę, i aby akcję popchnąć, rozwinąć, urządzić jaknajlepiej.

Gdybyśmy wszyscy wiedzieli, ile dobrych ludzi, jednostek i zgromadzeń i innych zespołów pracuje w kierunku misyjnym w Polsce, tobyśmy nie patrzyli tak pesymistycznie na sprawę! Zresztą — ogólniki, wyrazy niezadowolenia pewnie jej nie poprawią, przeciwnie: przekonujemy się w ostatnich latach, kiedy zrobiło się jaśniej na horyzoncie misyjnym, że akcja rozwija się w miarę naszej pracy. Ogólny stan podniesie się pewnie tylko przy usilnej pracy wszystkich, przyczem najbaczniejszą uwagę należy kierować zawsze w stronę trzech Dzieł Misyjnych Papieskich, bo taka jest dyrektywa rzymska, jedynie miarodajna.

Ale przejdźmy do pocieszających szczegółów, skromnych co prawda, ale nie zasługujących na lekceważenie.

Mamy w Polsce już 19 czasopism misyjnych, wliczając w nie i pół-misyjne, to znaczy i takie, które są organem jakiegoś związku misyjnego, mimo, że omawiają też inne sprawy religijne. Pisma te dopraszają się współpracy poważnych fachowców i półfachowców, których nam nie brak; weźmy chociaż tylko tych wszystkich, którzy dla misyj u nas pracują w różnych organizacjach; mogliby podawać sprawozdania i projekty z własnego doświadczenia. Bardzo chodzi o zespolenie pojedynczych wysiłków, aby akcja szła jednolicie, zwłaszcza ze względu na Zjazd, ale i dla własnych ułatwień i postępu. Dokąd się zwrócić? — Do Płocka, do J. E. X. b-pa Nowowiejskiego, który jako Prezes Zw. Mis. Kleru, jest centrem ruchu misyjnego. Zapytania i zgłoszenia te spowodują przyśpieszenie założenia specjalnego, fachowego biura misyjnego, którego z dawna dopraszają się ustawicznie poszczególni pracownicy. Kontentujmy się na początek choćby skromnemi, niezupełnie fachowemi początkami, bo — nie może być inaczej, ale coś zrobić trzeba! Konieczne są bowiem wiadomości o pismach, książkach, towarzystwach misyjnych, bezstronne dalej przeźrocza mis. itd. dla propagandy. Na to potrzeba stałego centrum, chętnego do usług.

Domów misyjnych mamy już blisko dwadzieścia, nie wliczając w to dawnych zgromadzeń zakonnych, które również dostarczają członków na misje. Prawdopodobnie nie wiemy jeszcze o różnych zgromadzeniach, pracujących u nas dla misyj od czasów rosyjskich. Z istniejących coraz więcej zakonów pragnie wysyłać swych ludzi na ugory misyjne, idąc za wezwaniem Ojca św., że tylko wspomnę o SS. Saletynkach w Dembowcu p. Jasłem i Sercankach (S. Coeur) — do Kongo i Chin. Niektóre z domów misyjnych (Palotyni, Werbiści, Oblaci itd.) mają po 3 i 4 filje w Polsce; liczba ich wychowanków przekracza tysiąc, nie licząc Salezjanów, których domy (Czerwińsk specjalnie pielęgnuje ducha misyjnego) są bardzo zaludnione. Znaczy to, że powołań nie brak, jeno domów i środków na utrzymanie. Z domów tych wyjdą katolicy z silnemi dążeniami misyjnemi.

Z trzech Towarzystw papieskich dla misyj Tow. Rozkrzewiania Wiary (Kraków, Kopernika 26) jest najważniejszem [1]). Jak słychać, dyrektywy płockie idą w tym kierunku, by w ciągu r. 1927 rozpowszechnić T. R. W., aby dotarło do każdej parafji. Organem T. R. W. są „Misje Katolickie" (adr. centrali); w Wielkopolsce „Pobudka Misyjna", organ Katol. Tow. Mis., pewnie przyłoży swej pomocnej ręki. Ponieważ każdy kraj ma swoje towarzystwa misyjne krajowe. K. T. M. na tej akcji nic nie straci, tylko ścieśni swą działalność na oznaczony teren. Nie może być, aby nasz

---

[1]) Wyszła broszura o Tow. R. W. nakładem Mis. Zw. Kleru w Płocku, nabyć można w centrali krakowskiej.

pierwszy Instytut Misyjny w Lublinie (Zielona 3), który mógłby się rozrosnąć w zakład, podobny franciszkańskiemu: Institut des Missions Etrangères (Paryż i Lugdun) miał ponieść przez to szkodę! Za ważne zadanie ma do spełnienia [2]).

Daj Boże, aby w sprawozdaniu T. R. W. na r. 1927 Polska figurowała na innem miejscu, niż w r. 1925, gdzie wyliczono 25 krajów, nie wymieniając Polski!

Towarzystwo św. Dziecięctwa (Kraków, św. Filipa 19) wspomina w swych „Rocznikach" o dzielnicach Polski, w których jeszcze wcale nie istnieje. Najlepiej pracuje zachód Polski, szczególnie południowy. Zapału wśród dziatwy wcale nie brak, chodzi tylko o przewodników akcji z pośród duchowieństwa i nauczycieli. Składki wynosiły r. 1925 — 200 tys. lir.

Co do trzeciego Dzieła (św. Piotra Apostoła dla kształcenia kleru tubylczego); — to odnosi w krajach najbardziej po katolicku pracujących, największe sukcesy, odsuwając poniekąd w cień, że tak powiem, dwa dużo od siebie starsze stowarzyszenia. Holandja np., kraj, który teraz bodaj prym wiedzie w akcji misyjnej, Dzieło św. Piotra Ap. wysuwa na czoło i z wszystkich krajów, wspomagających Kongregację Propagandy najwięcej zbiera składek. Ojciec św., Pius XI., opierając się na sprawozdaniach misjonarzy o potrzebie koniecznej kleru krajowego, ze względu na groźny nacjonalizm ludów pogańskich, jaknajbardziej stara się o pomoc w tym kierunku, zaznaczając, iż taka jest konieczność aktualna. Holandja to rozumie i — tego słucha! Czy my mamy iść utartym porządkiem i zakładać jedno towarzystwo po drugiem, podług starszeństwa, czy też brać to, co gwałtownie się nasuwa, nie wyrzekając się przytem systematycznego planu, owszem dążąc do niego wytrwale. Chodzi o to, czy pozwolić na powstanie Dzieła św. Piotra Ap. tam, gdzie stosunki się tego dopraszają, czy odłożyć ad acta? Czy korzystanie z danych szczęśliwych okoliczności dla jednej sprawy nie poprze drugiej, stwarzając szlachetne zawody?... W Krakowie jest kilka osób, sprawie misyjnej oddanych, które szczególnie ukochały to najmłodsze Dzieło Papieskie. Interesowani zechcą się zgłosić do X. prałata Jeża, św. Marka 10.

Misyjny Związek Kleru w Polsce może się poszczycić pokaźną liczbą czterech i pół tysiąca członków. Nie brak więc pracowników misyjnych w żadnej diecezji naszej! (Centrala: Płock — Kurja Biskupia).

Adres wspomianego już Katol. Tow. Mis. jest: Warszawa, Mazowiecka 11. Sodalicja św. Piotra Klawera jest wierna duchowi swej czcigodnej Założycielki ś. p. Ledóchowskiej. Na czele licznych filij stoi krakowska (św. Marka 25).

Mało kto wie, że posiadamy w Polsce centralę dla zbierania znaczków pocztowych na cele misyjne. Zajmuje się nią X. Dobiecki (Lwów, Ujejskiego 8).

Najpomyślniejszym objawem rozwoju idei misyjnej w Polsce jest ruch organizacyjny w istniejących ogólnych lub specjalnie dla misyj zakładanych towarzystwach misyjnych. Młodzież gimnazjalną i pozaszkolną (rzemieślniczą) grupują nietylko Salezjanie, ale zaczynają się tworzyć Koła misyjne w Zjednoczeniu Młodzieży, (Poznań, Pocztowa 14) a raczej w poszczególnych stowarzyszeniach. Na Zjazd we wrześniu powinny się przygotować i te Koła, bo będzie dla nich osobna sekcja i przyjadą pracownicy na tem polu z innych krajów, chcąc się podzielić z nami swem starszem doświadczeniem.

[2]) Por. artykuł „Syberja i jej znaczenie dla katolicyzmu". Kalendarz Dzwonka, 1927. Lwów, Bernardyni. 1·20 zł. Art. zawiera rzeczowy, historyczny zarys dziejów katolicyzmu na Sybirze.

# Wierzenia chrześcijan o końcu świata.

*„A o dniu owym i godzinie nikt nie wie, ani aniołowie niebiescy, jeno sam Ojciec".*
(Mt. $24_{36}$).

W tych słowach mieści się jasna odpowiedź Chrystusa Pana na pytanie zadane Mu przez uczniów co do terminu powtórnego jego przyjścia na świat i sądu ostatecznego. Bóg chciał w swej przedziwnej mądrości pozostawić ludzi w niepewności co do dnia pojawienia się Chrystusa na sąd ostateczny, aby skłonił ich tym sposobem do ciągłej czujności i przygotowywania się na tę najważniejszą dla nich chwilę. Z powiedzenia Zbawiciela odnośnie do czasu końca świata wynikałoby, że nie znajdzie się chyba nigdy wierzący chrześcijanin, któryby mimo wszystko chciał na podstawie Pisma świętego obliczać dokładnie lub w pewnem przybliżeniu dzień sądu ostatecznego i rozwiązać tym sposobem jedną z największych zagadek ludzkości. A jednak w ciągu wieków znajdowali się zawsze tacy chrześcijanie, którzy z pewnych wyrażeń biblijnych starali się odgadnąć tajemnicę Bożą i przy pomocy zawiłych nieraz obliczeń ustalić termin końca świata. Wychodzili oni przytem zazwyczaj z tego założenia, że Bóg ukrył wprawdzie przed ludzkością „dzień i godzinę" sądu ostatecznego, lecz nie zasłonił całkowicie przed nią swej tajemnicy, owszem podał w Piśmie św. wiele różnych znaków, z których wywnioskować można na pewno nietylko wiek powtórnego pojawienia się Chrystusa na ziemi, ale nawet rok końca świata. I jakkolwiek wszystkie dotychczasowe obliczenia, poczynione na podstawie pewnych tekstów biblijnych, okazały się fałszywemi, nie zrażają się jednak tem niepowodzeniem nawet apokaliptycy i z uporem prawdziwego manjaka zajmują się dalej bezużytecznem ustalaniem terminu końca świata. Mam tu na myśli nowoczesne sekty chiljastyczne, które w najbliższej przyszłości wyczekują tysiącletniego panowania Chrystusa wraz z sprawiedliwymi na ziemi. Do zwolenników tego poglądu, istniejącego w chrześcijaństwie od pierwszych jego początków, należą: baptyści, mormoni („święci ostatnich dni"), irwingjanie, adwentyści i badacze Pisma św. Oprócz wspomnianych sekciarzy bliski koniec świata przepowiadają także niektórzy pisarze katoliccy, zwłaszcza w Niemczech (Bender, Spirago, Konzionator, Elser).

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że wiadomości o rychłym końcu świata szerzą się także w naszej katolickiej Polsce i budzą nieraz niepotrzebny niepokój i zamęt w duszach, skołatanych niedawną zawieruchą wojenną. Przyczyniają się do tego głównie pisemka i ulotki adwentystów i badaczy Pisma św., którzy po wojnie zawitali do nas z Ameryki i rozwinęli ożywioną działalność w głównych ośrodkach naszego państwa.

Rzecz zupełnie zrozumiała, że nauka katolicka nie może w takich chwilach milczeć i przypatrywać się obojętnie szkodliwej działalności zamorskich sekciarzy, lecz powinna na pytania, żywo obchodzące całą ludzkość, dać swym wyznawcom jasną i możliwie

Gimnazjalne Koła Misyjne mogłyby się zwracać do swego organu sodalicyjnego: „Pod Znakiem Marji“ Zakopane-Łukaszówka. Tam pewnie nie zabraknie podniety i wskazówek do systematycznej pracy. Żeńskie — wiemy już o 21 w całej Polsce — grupują się koło miesięcznika: Cześć Marji“ Inowrocław, X. Marlewski, Kilińskiego 3/5.

Młodzież akademicka tworzy własny Związek, rokujący jaknajpiękniejsze nadzieje, jest bowiem pierwszem zrzeszeniem misyjnem inteligencji. Związek powstał dotąd w Poznaniu, Krakowie i Warszawie. Kieruje nim W. O. Turowski P. S. M., Warszawa, Chełmska 17. Z pomocą A. K. M. ma się odbyć Zjazd wrześniowy, przeznaczony przedewszystkiem dla warstw oświeconych.

Grupują się też nauczycielki i słychać o Kołach bardzo gorliwych. Centrem jest Zw. Mis. Nauczycielek Królowej Apostołów (adres: P. M. Zagórzańska, Kraków, Kołłątaja 7). Dotąd nie dowiedzieliśmy się o ruchu dla misyj wśród nauczycieli.

Natomiast coraz częściej dochodzą nas wiadomości o Kołach i sekcjach misyjnych kleryków.

W różnych Sodalicjach Marjańskich powstają sekcje misyjne. Dopraszamy się u „Sodalisa“ krakowskiego, by zechciał pomóc do sporządzenia statystyki, potrzebnej na Zjazd. Niech rozpisze dwa zapytania: o adresy i sprawozdania i niech udzieli stałej gościny sekcjom misyjnym, na równi z eucharystycznemi i in.

Poza sodalicjami istnieją Koła misyjne w innych towarzystwach katolickich lub też osobno. Pragną one podnieść poziom wiary w kraju i skierować wolę na pola, godne jej wysiłków.

Pozostaje nam jeszcze zwrócić uwagę na wydawnictwa dla misyj książkowe. Naliczyliśmy dotąd koło 40 książek mis. w języku polskim, nie licząc mniejszych broszur, w rodzaju tomików „Spraw Misyjnych“ (Kraków, Kopernika 26) z których część daje dużo materjału, jak na nasze stosunki. Coraz bardziej jednak daje się odczuwać potrzeba w polskiem takich podręczników, jak Arens'a S. J. „Handbuch der katholischen Missionen“ itp.

Czy nie znalazłoby się wydawnictwo, któreby rozumiało głos chwili i przygotowało tłómaczenia choć kilku dzieł takich do Zjazdu, na projektowaną Wystawę druków misyjnych, polskich i obcych? Potrzebny jest polski atlas misyjny, oraz kalendarz czy broszura, zawierająca dokładne szczegóły informacyjne o pracy misyjnej w Polsce, na wzór belgijskich „Pro Apostolis“ (Louvain, 11 rue des Récollets).

*K. B.*

# Od Administracji.

**Wszystkich PT. Prenumeratorów, którzy na rok bieżący jeszcze przedpłaty nie uiścili, a jest ich ponad połowę, prosimy bardzo o wpłacenie jej za I i II kwartał. Tych, którzy płacą kwartalnie, prosimy o pamięć o drugim kwartale.**

**Około 200 Czytelników nie zapłaciło jeszcze za rok ubiegły. O ile prenumerata zaraz nie wpłynie, wstrzymamy im wysyłkę.**

**Wogóle prosimy bardzo wszystkich o pamięć o prenumeracie. Tow. „Bibljoteka Religijna“ nie posiada kapitału zapasowego, któryby mogło włożyć w pismo a potem cały rok na jego zwrot czekać.**

---

wyczerpującą odpowiedź i uchronić ich tym sposobem przed zwodniczemi nowinkami marzycieli amerykańskich.

W dzisiejszym artykule pragnę choć w drobnej cząstce spełnić to zadanie, jakie z natury rzeczy spada na teologa katolickiego i dlatego postaram się wedle możności wyjaśnić kwestję końca świata z punktu widzenia Kościoła katolickiego. Zaznaczam na wstępie, że dla braku miejsca nie będę dziś przedstawiał historji tego ruchu w chrześcijaństwie, który zajmował się obliczaniem końca świata; nie zamierzam również wykładać poglądu tych chrześcijan, którzy przed końcem świata wyczekują tysiącletniego panowania Chrystusa na ziemi, pominę wreszcie te kwestje, które związane są z życiem ludzkości po końcu świata (na odrodzonej ziemi). Ograniczę się jedynie do kwestji, która między innemi nader żywo obchodziła i zajmuje dotąd umysły ludzkie, a mianowicie na podstawie Pisma św. odpowiem na pytanie: kiedy nastąpi koniec świata? albo raczej i zgodniej z prawdą: czy koniec świata nastąpi rzeczywiście pod koniec obecnego stulecia?

Ponieważ w artykule, ograniczonym do krótkiego szkicu, nie można wchodzić w szczegóły, choćby nawet bardzo interesujące, dlatego z konieczności podam tylko najważniejsze dowody, z których ma niedwuznacznie wynikać, że żyjemy już w okresie, poprzedzającym bezpośrednio koniec świata.

Argumenty te, zaczerpnięte głównie z Pisma św. i objawień prywatnych, zebrać można w następujące grupy:

1. Koniec świata nadejdzie wnet, bo według Pisma św. i tradycji starożytnych narodów świat w obecnym ustroju istnieć ma sześć tysięcy lat; ponieważ od stworzenia pierwszych rodziców aż do narodzenia Chrystusa upłynęło okrągło 4.000 lat a obecnie mamy 1927 r. zatem najwyżej za 70 lat możemy spodziewać się końca świata.

2. Chrystus Pan w mowie eschatologicznej (dotyczącej zburzenia Jerozolimy i końca świata), św. Paweł w Listach II do Tessaloniczan i do Rzymian a wreszcie św. Jan w księdze Objawienia podali pewne znaki, mające poprzedzić koniec świata. Znaki te już się spełniły, ew. spełnią się w najbliższej przyszłości. A zatem w obecnym wieku jeszcze należy spodziewać się końca świata.

3. Objawienia prywatne, pochodzące od osób wiarogodnych i świątobliwych, do których w pierwszym rzędzie zaliczyć należy św. Malachjasza, arcyb. irlandzkiego z w. 12, wskazują również wyraźnie na to, że ludzkość dobiega już do kresu i że przy końcu tego wieku nastąpi na pewno koniec świata.

Oto w ogólnych zarysach szkic argumentacji, którą posługują się zwolennicy opinji o bliskim końcu świata tak w obozie sekt protestanckich, jak (w nieznacznej zresztą liczbie) w obozie katolickim (niemieckim).

Po tych wstępnych uwagach możemy już przystąpić do szczegółowego omówienia przytoczonych wyżej argumentów, mających przemawiać za rychłym

# Dziennikarze i publicyści katoliccy w Polsce.

Pisze się u nas ostatniemi czasy wiele o potrzebie rozbudowy istniejącej prasy katolickiej w Polsce, która mimo wszystko nie jest znowu tak niepokaźna na ilość, skoro świeżo wyszły I rocznik „Polskiego Przewodnika Katolickiego“ (str. 396—404) zdołał wymienić do stu czasopism katolickich, u nas współcześnie się ukazujących (w czem coprawda sporo drobnych pisemek parafjalnych i popularno-dewocyjnych). Aktualną przeto staje się coraz bardziej kwestja sił pisarskich, publicystycznych, na jakie akcja katolicka może liczyć. Niema dotąd żadnej wogóle instytucji, żadnego związku specjalnego (jakich pełno zagranicą, np. w Holandji), w którymby te siły mogły się razem zrzeszyć; stąd utrudniona ewidencja osób, na niwie dziennikarstwa katolickiego w tej chwili pracujących. Rozprószone po różnych prowincjonalnych redakcjach lub zasilające przygodnie szereg organów myśli katolickiej na całym obszarze Rzpltej, winnyby te siły publicystyczne zorganizować się w jedno zrzeszenie, które zdołałoby sobie może wywalczyć większy wpływ na życie ogólnospołeczne i podjąć inicjatywę do wielu pożytecznych imprez, jak np. urządzenia perjodycznych „Dni prasy“, pomyślenia o katolickiej Akademji dziennikarskiej, a w pierwszym rzędzie przygotowania I wszechpolskiego zjazdu pisarzy i dziennikarzy katol. (analogicznie do tego, jaki na wniosek Szczepana Jeleńskiego odbył się w Warszawie 1907 r., gdzie — nawiasem mówiąc — samych pisarzy była mniejszość).

Zanim się to wszakże stanie, podajemy dla zorjentowania się, zestawiony przez nas wykaz pięćdziesięciu publicystów i dziennikarzy, pisujących obecnie w ważniejszych organach prasy katol. w Polsce. Nie wyczerpuje oczywiście ten wykaz wszystkich nazwisk, ale nie pomija — zdaje się — żadnego cokolwiek wybitniejszego lub więcej znanego. Pominęliśmy tylko celowo redaktorów pism zbyt specjalnych (np. misyjnych), o charakterze albo ściśle naukowo-teologicznym, albo fachowym (sztuka, muzyka kośc. etc.), jak również tych licznych publicystów[1]), którzy wprawdzie nie zapierają się Kościoła, owszem nawet czasem go bronią, ale nie prowadzą ciągłej, pozytywnej akcji dziennikarskiej w duchu katol. (odnosi się to np. do prawie całej prasy nar.-dem.). Nie uwzględniamy też niektórych dziennikarzy starszych, dziś już nieczynnych, oraz tych, co pracują wśród Polonji amerykańskiej (w Stanach Zjednoczonych i w Brazylji). Nakoniec nie wciągamy do naszego spisu pisarzy, zaliczających się do t. zw. literatury pięknej (beletrystyka, poezja, krytyka literacka), z których kilkunastu dałoby się z pewnemi zastrzeżeniami włączyć także do obozu katolickiego (J. Weyssenhoff, M. Rodziewiczówna, K. H. Rostworowski, E. Zegadłowicz, A. G.-Siedlecki, Ed. Ligocki, Wł. Orkan, Ant. Waśkowski, Kaz. Brończyk, Zdz. Dębicki, Z. Kossak-Szczucka, M. Szukiewicz, X. Tad. Karyłowski, W. Miłaszewska, Miecz. Smolarski, C. Czeska-Mączyńska, A. Zahorska, J. Przyboś, J. Hirszhauerowa i in.).

W podanym niżej wykazie właściwych dziennikarzy i publicystów katol., zaznaczamy dla orjentacji (w nawiasie) miejsce stałego zamieszkania każdego z nich.

1. X. Stanisław B e d n a r s k i T. J. (Kraków), 2. X. Franciszek B ł o t n i c k i (Lwów), 3. X. Wincenty

[1]) Jak np. poseł prof. St. Grabski, senator dr. B. Koskowski, poseł Ant. Sadzewicz, poseł dr. M. Seyda, poseł St. Sacha, poseł Al. Zwierzyński, dalej Z. Wasilewski, A. Nowaczyński, K. S. Koniński, dr. A. Brzeg, J. Brodacki, W. Kulerski, J. Teska, St. Mackiewicz i w. in.

---

końcem świata, i do oceny tychże w świetle zdrowej nauki katolickiej.

Że świat istnieć będzie 6000 lat wynikać ma z Pisma św., tradycji chrześcijańskiej, zawartej w dziełach Ojców Kościoła, oraz wierzeń wielu starożytnych narodów. Wprawdzie Pismo św. nie mówi nigdzie wyraźnie, że istnienie świata ograniczy się tylko do 6000 lat, wynika to jednak, zdaniem zwolenników tego poglądu, z pewnych jego wyrażeń, a mianowicie: Sześć dni stworzenia świata przedstawia figuralnie trwanie ludzkości na obecnej, podległej grzechowi ziemi, od chwili stworzenia Adama aż do końca świata, a siódmy dzień spoczynku Bożego wyobraża królowanie Chrystusa na ziemi, ew. wieczne panowanie Boga nad odrodzoną ludzkością po końcu świata. Ponieważ zaś według psalmu $89_4$ ($90_4$): „Albowiem tysiąc lat przed oczyma twemi, jako dzień wczorajszy, który przeminął i straż nocna“ i II Piotra $3_8$: „A jedno to najmilejsi niech wam tajno nie będzie, iż jeden dzień u Pana jako tysiąc lat a tysiąc lat jako jeden dzień“, — jeden dzień u Boga znaczy tyle, ile tysiąc lat według rachuby ludzkiej, przeto ludzkość istnieć będzie na ziemi wśród pracy i cierpień, odpowiednio do sześciu dni stwarzania (pracy Bożej), sześć tysięcy lat, poczem nastąpi tysiąclecie szczęścia mesjańskiego na ziemi (ew. wieczność szczęśliwa dla dobrych).

Słynny egzegeta katolicki Korneljusz à Lapide († 1637) w komentarzu swym do Apokalipsy św. Jana (r. 20) podaje jeszcze kilka racyj, mających przemawiać za sześciotysięcznem istnieniem świata. Wszystkie jego wywody zaczerpnięte są również pośrednio z Pisma św. a opierają się na modnej w swoim czasie symbolice liczb. Są one następujące:

1. Pierwszy wiersz Księgi Rodzaju („Na początku stworzył Bóg niebo i ziemię“) zawiera w tekście hebrajskim sześć spółgłosek alef. Ponieważ spółgłoska ta oznaczać może w języku hebrajskim także liczbę tysiąc, stąd wniosek, że świat istnieć będzie sześć tysięcy lat.

2. W tejże księdze r. 6 w. 3 czytamy: I rzekł Bóg (z powodu rozmnażania się ludzi grzesznych przed potopem): „Nie będzie trwał duch mój na wieki w człowieku, gdyż jest ciałem i będą dni jego sto i dwadzieścia lat“. Według Korneljusza à Lapide lata te oznaczać mają symbolicznie czas istnienia ludzkości na ziemi. Lata te jednak nie są zwykłemi latami, lecz jubileuszowemi, to jest trwającemi po 50 lat, czyli razem: sześć tysięcy lat.

3. Od Adama aż do Henocha zmarło sześciu patrjarchów. Ten ostatni zaś, siódmy z rzędu, żył trzysta sześćdziesiąt pięć lat, poczem wziął go Bóg do raju (Por. Rodz. $5_{23\,n}$ i Eklezjastyka $44_{16}$). Z tego wynika, że po sześciu tysiącach lat istnienia ludzkości podległej śmierci nastąpi początek spokojnego i nieśmiertelnego życia.

4. Św. Jan w Księdze Objawienia r. 20 w w. 2—7 (gdzie przepowiada uwięzienie smoka [szatana] na okres tysiącletni) powtarza sześć razy liczbę tysiąc. Przez to pragnął zaznaczyć, że po sześciu tysiącach lat nastąpi koniec świata.

Bogacki (Łomża), 4. Antoni Chaciński (Warszawa), 5. X. Ignacy Charszewski (Włocławek)[1]), 6. X. Nikodem Lud. Cieszyński (Poznań), 7. X. Witołd Czeczott (Nowogródek), 8. X. dr. Teofil Długosz (Lwów), 9. dr. Aleksander Grabiański (Warszawa), 10. Czesław Franc. Jankowski (Warszawa), 11. Stefan Kaczorowski (Warszawa), 12. X. poseł Zygmunt Kaczyński (Warszawa), 13. X. Józef Kłos (Poznań), 14. X. Wacław Kneblewski (Warszawa), 15. Bolesław Koreywo (Poznań), 16. X. dr. Zygmunt Kozubski (Warszawa), 17. Czesław Aleks. Lechicki (Lwów), 18. Jerzy Lewandowicz (Katowice), 19. Władysław Lewandowicz (Warszawa), 20. Jerzy Lubowicki (Warszawa), 21. X. Ferdynand Machay (Kraków), 22. poseł Józef Matłosz (Kielce), 23. Jan Matyasik (Kraków), 24. Emil Lucjan Migasiński (Poznań), 25. X. dr. Franciszek Mirek (Poznań), 26. X. dr. Stanisław Mystkowski (Warszawa), 27. Antoni Zenon Opęchowski (Warszawa), 28. X. dr. Aleksander Pechnik (Lwów), 29. poseł Adam Piotrowski (Poznań), 30. X. Jan Piwowarczyk (Kraków), 31. Adam Poszwiński (Grudziądz), 32. Franciszek hr. Potocki (Kraków), 33. Franciszek hr. Pusłowski (Kraków), 34. X. Jan Rostworowski T. J. (Kraków), 35. Marja Ruszczyńska (Poznań), 36. poseł Stanisław Rymar (Kraków), 37. X. Ludwik Sawoniewski (Grodno), 38. dr. Mieczysław Skrudlik (Warszawa), 39. Stanisław Sopicki (Kraków), 40. posłanka Helena Stęślicka (Górny Śląsk)[2]), 41. poseł dr. Stanisław Stroński (Warszawa), 42. senatorka Józefa Szebekówna (Warszawa), 43. Adam Lach Szymański (Warszawa), 44. X. Józef Swiąder (Kraków), 45. Henryk Tyszka (Warszawa), 46. X. Jan Urban T. J. (Kraków), 47. Stefan Włoszczewski (Paryż), 48. Edward Fostowicz-Zahorski (Warszawa), 49. Zofja Zaleska (Warszawa), 50. X. Karol Ant. Zych (Łódź).

Razem 50 (w czem 21 księży); z Warszawy — 18, z Krakowa — 11, z Poznania — 7, ze Lwowa — 4, z innych miast — 10.

*Verus Catholicus.*

[1]) Dokładnie: Szpetel Górny, p. Włocławek.
[2]) Dokładnie: Rybnik na G. Śląsku.

## Sprawy religijne.

**Katolicyzm Beethoven'a.** Z okazji 100 rocznicy zgonu Beethoven'a „La vie catholique" zamieszcza artykuł o katolicyźmie wielkiego mistrza tonów. Z artykułu tego dowiadujemy się, że Beethoven przed skomponowaniem „Missa solemnis" przez cztery lata studjował i wżywał się w liturgję Najświętszej Ofiary. Od wczesnej młodości do końca życia codziennie odczytywał ustęp z „Naśladowania Chrystusa". Pościł co piątku, w wigilje świąt suszył. Rano i wieczór modlił się głośno z swym siostrzeńcem, pilnował, by ten uczył się katechizmu, bo twierdził, że to „jedyna podstawa, która może podnieść człowieka". Autor monografji o Beethoven'ie, Vincent d' Indy, podkreśla wielką gorliwość u Beethoven'a w pełnieniu przykazań Bożych i kościelnych, jego czystość życia, nieuznawanie innej miłości jak sakramentalnej, mimoto, iż życie nie pozwoliło mu jej zaznać, darząc go wielkim zawodem. Ten sam pisarz wspomina, że Beethoven gorszył się, że Mozart poświęca czas na komponowanie dzieła o miłostkach Don Juan'a. Umierał jak na katolika przystało, z radością przyjął Sakramenta św., a ostatniem jego słowem było: „Czy słyszycie dzwony". To dzwony niebieskie go wzywały — dodaje autor.

---

Za sześciotysięcznem istnieniem świata wypowiedziało się w swych pismach wielu wybitnych Ojców Kościoła tak na Wschodzie jak na Zachodzie. Należą tu przedewszystkiem ci Ojcowie i pisarze pierwotnego Kościoła, którzy na podstawie Objawienia św. Jana r. 20 przyjmowali za św. Papjaszem (biskupem z Hierapolis we Frygji) tysiącletnie panowanie Chrystusa na ziemi, które nastąpić ma po sześciotysięcznem istnieniu ludzkości wśród ciągłych walk z nieprzyjazną naturą i borykania się ze śmiercią. Zastęp ich dość liczny a imiona następujące: Papjasz, Justyn, Ireneusz, Hipolit, Tertuljan, Wiktoryn, Metodjusz, Laktancjusz, Meliton, Nepos, Korakjon, Kommodjan.

Z poza chiljastów sześć tysięcy lat istnienia świata przyjmowali jeszcze następujący Ojcowie: Autor listu św. Barnaby, św. Cyprjan, św. Hieronim (in ps. 89 ad Cyprianum); św. Augustyn (De civit. Dei XX, r. 7) uważa to zdanie za prawdopodobne; św. Hilary (w komentarzu do Mateusza-Migne IX, 1003); w Kościele syryjskim zdanie to podzielił biskup Afraates a w greckim Anastazjusz Synaita i Eustatjusz. (Szereg późniejszych pisarzy, między którymi znajdują się imiona ludzi świętych i uczonych, wymienia wspomniany wyżej Korneljusz a Lapide w swym komentarzu do Apokalipsy r. XX w. 5).

Za sześciotysięcznem istnieniem świata przemawiać ma również tradycja żydowska, której początki sięgają niewoli babilońskiej. Talmud w traktacie Sanhedrin w. 11 podaje zdanie R. Eliasza, który zaznacza wyraźnie, że świat istnieć będzie sześć tysięcy lat, poczem będzie zburzony. Dwa tysiące lat istniała według niego ludzkość bez prawa, dwa tysiące pod prawem, a dwa tysiące ma istnieć pod panowaniem Mesjasza. (Jak mię informował jeden z uczonych żydowskich we Lwowie, tradycja taka, dotycząca istnienia świata przez sześć tysięcy lat, żyje istotnie wśród ludu żydowskiego. Do końca świata pozostaje im jednak jeszcze według ery, której się obecnie trzymają, przeszło trzysta lat).

Te same poglądy co do sześciotysięcznego trwania świata istniały także wśród innych starożytnych narodów, jak u Etrusków, Rzymian, Greków, Persów, Chaldejczyków, Indów, Mongołów i Chińczyków. (Por. Bautz, Weltgericht und Weltende, Mainz 1886, str. 23), Bender, Der Untergang der Welt[5], Hildesheim, str. 21 n; 119, 240; Spirago, Der Weltuntergang[6]. Lingen 1924, str. 36).

Za końcem świata około r. 2000 po Chrystusie przemawiać ma jeszcze zdaniem Korneljusza a Lapide dowód zaczerpnięty z następującej analogji. Dzieje ludzkości podzielić można na trzy wielkie okresy a mianowicie: 1. od Adama do Abrahama, — w którym obowiązywało ludzi prawo natury; 2. od Abrahama aż do Chrystusa; okres panowania wśród żydów prawa Mojżeszowego, zapoczątkowanego wprowadzeniem obrzezania przez ich praojca; 3. od Chrystusa aż do końca świata; okres prawa Ewangelji. Ponieważ zaś tak prawo natury jak prawo Mojżeszowe obowiązywało po dwa tysiące lat, stąd wnosić można, że ostatni okres mesjański trwać będzie również dwa tysiące lat. Nie może on być dłuższy od poprzednich, gdyż apo-

**Liczba małżeństw u chrześcijan maleje.** Mimo, że ludność Warszawy wzrosła w r. 1926-tym zgórą o 10 tysięcy mieszkańców, liczba małżeństw w tym roku zmniejszyła się w porównaniu z r. 1925 o 620. W r. 1926 zarejestrowano małżeństw 7815, z czego 6405 przypada na małżeństwa chrześcijańskie i 1410 na żydowskie (w r. zaś 1925 ogólna liczba małżeństw wynosiła 8435, w czem chrześcijańskich 7155, żydowskich 1280). Z porównania obu lat wynika, że w r. 1926 liczba małżeństw zmniejszyła się właściwie tylko u chrześcijan o 750, natomiast u żydów wzrosła o 130.

W dodatku powyższa statystyka w odniesieniu do małżeństw żydowskich nie jest zupełnie ścisła, gdyż podaje tylko liczbę ślubów zarejestrowanych w urzędach stanu cywilnego, nie uwzględnia zaś t. zw. ślubów rytualnych, na których poprzestaje bardzo znaczna część ludności żydowskiej. („Polak-Katolik“).

**Katolicki instytut ekonomiczny.** W Rotterdamie istnieje od wielu lat Instytut handlowy z tytułem wyższej szkoły; jego filja w Amsterdamie tworzy t. zw. 7-my fakultet uniwersytetów państwowych. Episkopat holenderski postanowił stworzyć analogiczny instytut katolicki. Uważa on, że wychowańcy tych szkół handlowych odgrywają zbyt ważną rolę w życiu gospodarczem kraju, powinni więc być katolikami. Nowy uniwersytet będzie wydawał po 3 latach studjów tytuł licencjata z „dyplomem handlu“, a po pięciu latach i napisaniu odpowiedniej dysertacji tytuł doktora nauk ekonomicznych i handlowych. („Gł. Nar.“).

**Strajk szkolny przeciw obrażaniu uczuć religijnych.** „Gaz. Warsz. Por.“ donosi: W Hallerowie i Konarach (pow. rawickiego w woj. poznańskiem) wybuchł niedawno osobliwy strajk szkolny. Rodzice zaprzestali posyłać dzieci do szkoły, domagając się usunięcia nauczyciela Żulikowskiego, który obraża uczucia religijne ludności. Kuratorjum poznańskie wysłało na miejsce zbadania sprawy p. radcę Rankowskiego, dzięki jego interwencji zatarg zlikwidowano i dzieci rozpoczęły znów uczęszczać na lekcje. P. Żulikowskiego odsunięto od wykładów, wyznaczając tymczasowego zastępcę. Delegacja rodziców wyjechała do kuratorjum w towarzystwie posła Herza.

**Z Medjolanu. Świetny rozwój uniwersytetu Najśw. Serca Jezusowego.** Uniwersytet ten, posiadający od niedawna prawa szkół wyższych państwowych obejmuje trzy wydziały: prawniczy, literacki i filozoficzny i wydział nauk politycznych, ekonomicznych i społecznych. Na wydziale prawniczym wykłada się prawo kanoniczne i rzymskie, historję prawa, nauki polityczne, administracyjne, dyplomatyczne itd. Na drugim wydziale zapoznaje się młodzież z filologją klasyczną i romańską, ze światem starożytnym, z historją średniowieczną i nowożytną, z filologją nowoscholastyczną, z psychologją, z językami i literaturami wschodniemi itd. W ośmiu półroczach wykłada się dogmatykę i etykę katolicką.

Z powodu jednak ciągłego wzrostu liczby słuchaczy i wykładów okazała się dotychczasowa siedziba uniwersytetu przy ul. św. Agnieszki zbyt ciasną i trzeba było nabyć dla niego dawny klasztor Cystersów medjolańskich (w pobliżu bazyliki św. Ambrożego). Jest to gmach wspaniały i dość obszerny dla uniwersytetu, ale nabycie jego i potrzebne w nim roboty połączone są z ogromnemi kosztami, — uniwersytet zaś nie ma żadnych funduszów i utrzymuje się tylko z ofiar, składanych rocznie przez społeczeństwo katolickie. Musiał on więc teraz znowu zaapelować do serc swoich przyjaciół w całym kraju. Zwrócono się do wyższych stowarzyszeń katolickich męskich i żeńskich, do wszystkich proboszczów, do kaznodziejów wielkopostnych z prośbą o datki i o zachęcanie do ofiar, które mają być zebrane

---

stołowie (I Kor. $10_{11}$; I Jan $2_{18}$; I Pio. $4_7$; Jak. $5_8$) nazywają go ostatnim.

Tak się przedstawiają argumenty, przemawiające za sześciotysięcznem istnieniem świata, a zatem na poparcie zdania tych, którzy z końcem tego wieku wyczekują pojawienia się Chrystusa na sąd ostateczny.

Co sądzić o tych argumentach? Czy mają one rzeczywiście prawdziwą wartość naukową i czy można na nich zupełnie bezpiecznie polegać? Na te pytania postaramy się obecnie dać możliwie wyczerpującą i jasną odpowiedź.

Dowód zaczerpnięty z sześciu dni stworzenia, który przemawiać ma niezbicie za sześciotysięcznem istnieniem świata, nie posiada zdaniem Suareza, wybitnego teologa katolickiego (1548—1617), żadnej podstawy teologicznej. Psalmista bowiem a za nim św. Piotr nie porównują tysiąca lat ludzkich z jednym dniem Bożym w znaczeniu absolutnem, lecz pragną tylko w przybliżeniu dać pewne wyobrażenie o wieczności Bożej, wobec której tysiąc lat jest prawie bez znaczenia tak jak dla człowieka jeden dzień. Z przenośnych powiedzeń Psalmisty i św. Piotra nie można żadną miarą wnioskować, jakoby dni stworzenia świata oznaczać miały rzeczywiście długość istnienia tegoż. (Por. Suarez, Oper. XIX, str. 1021, Qu. 59, art. VI, disp. 53. sect. 4).

Nie mają również najmniejszej wartości naukowej dowody, oparte na symbolice liczb. Rzecz ta jest dla nas tak oczywista, że nie myślimy nawet wykazywać bezpodstawności tego rodzaju argumentacji, jakkolwiek przyznać należy, że cieszyła się ona w pierwszych wiekach chrześcijańskich wielkiem wzięciem wśród zwolenników alegorystów aleksandryjskich i w pewnych kołach uczonych żydowskich.

Co się tyczy tradycji chrześcijańskiej odnośnie do sześciotysięcznego istnienia ludzkości na ziemi, to trzeba zaznaczyć, że miałaby ona rzeczywiście pewne znaczenie w naszej sprawie, gdyby można było z wszelką pewnością stwierdzić, że pochodzi z nauki apostolskiej lub (jeśli się uwzględni tradycję wielu starożytnych narodów) z pierwotnego objawienia Bożego. Czy jednak w obecnych warunkach potrafi ktoś dostarczyć takiego dowodu, bardzo śmiem wątpić. Według mego zapatrywania odnośne świadectwa Ojców Kościoła, jakoteż tradycja różnych narodów, dotycząca końca świata po sześciu tysiącach lat jego istnienia może całkiem dobrze opierać się na tłumaczeniu sześciu dni stworzenia w związku ze znanym nam tekstem psalmu $89_4$. Zresztą przyszłość niedaleka pokaże, czy pogląd ten opiera się rzeczywiście na objawieniu Bożem, czy raczej na ludzkich dociekaniach. Na razie wobec tego rodzaju tradycji można a nawet należy trzymać się z pewną rezerwą, jeśli jej już nie chcemy odrazu odrzucać jako nieprawdziwej ze względu na szacunek należny Ojcom Kościoła.

*X. Piotr Stach.*

(Ciąg dalszy nastąpi).

w niedzielę 3-go kwietnia. Rozesłano ponad 33 tysiące paczek, zawierających pouczenia, odznaki dla zbierających datki, obrazki do rozdawania wiernym, szkice konferencyj itd. Pracy tej podjęły się siostry zakonne ze swemi sierotami, młodzieńcy pełni zapału, studenci, a nawet żołnierze, którzy poświęcają na to chętnie swoje godziny wolne, kiedy mogą wyjść z koszarów. Katolicy medjolańscy nie wątpią, że praca ta przyniesie plon obfity. — Czyby i nasz uniwersytet lubelski nie mógł pójść za tym przykładem?

**Trybunał wiedeński o „wolnej miłości“.** Przed kilku tygodniami ogłoszono w Wiedniu wyrok sądowy szczególnego rodzaju i bardzo godny uwagi. Oto przy pewnej rozprawie zeznał niejaki Rudolf Adler, urzędnik, że miał stosunek z młodą aktorką Selmą R., a gdy mu za to wytoczono skargę o oszczerstwo, oświadczył, że nie cofa ani jednego słowa z tego, co powiedział. Adwokat oskarżycielki podtrzymywał tezę, że Adler, chwaląc się tym stosunkiem, naruszył ciężko honor jego klijentki, obecnie zaręczonej. Trybunał jednak zawyrokował, że wprawdzie twierdzenie Adlera okazało się fałszem, że jednak ono nie naruszało wcale honoru aktorki. Pomijając już bowiem tę okoliczność, że oboje byli bezżenni — — „dzisiaj uczynienie niewieście zdolnej do małżeństwa zarzutu, że miała jakiś stosunek, nie zawiera w sobie nic niemoralnego ani ubliżającego honorowi“ (!). Na tej też podstawie uwolniono oskarżonego od winy i kary (Oss. Rom z 14—15 marca r. b.).

A więc sąd wiedeński proklamuje głośno zasadę, ignorując zupełnie etykę chrześcijańską, że według pojęć „dzisiejszych“ powinno się uznać stosunki, zwane eufemistycznie „wolną miłością“, za całkiem nienaganne, — jakkolwiek codzienne uczy doświadczenie, jakie one sprowadzają następstwa!

**Wrzenie wśród unitów amerykańskich.** „Nowa Zorja“ omawia szeroko niepomyślne stosunki religijne wśród emigrantów-unitów w St. Zjednoczonych. Między innemi podaje następujące uchwały „cerkiewno-narodowego kongresu“ w Filadelfji:

1) „Ukraińskie cerkwie w St. Zj. mają przyjąć jedną wspólną nazwę: „Ukraińska grecko-katolicka Cerkiew“. 2) Stolica Apostolska ma odwołać biskupa Bohaczewskiego, a mianować innego po woli ukraińskiego narodu. 3) Prawo przedstawienia trzech kandydatów na biskupa przysługuje ukraińskiemu gr. kat. duchowieństwu razem z przedstawicielami parafij. 4) Wybór kapłana przysługuje zborom parafjalnym, którym biskup przedstawia trzech kandydatów do zatwierdzenia. 5) Majątki cerkiewne mają być w ręku gromad. 6) Ukraiński naród nie uznaje celibatu ani tu, ani w kraju. 7) Kongres nie uznaje konkordatu, zawartego między Rzymem a Polską, za obowiązujący ukraińską Cerkiew w Galicji.

Nadto kongres powziął postanowienia: 1) Ukraińskie gr. kat. parafje nie przyjmują żadnych rozporządzeń od biskupa Bohaczewskiego. 2) Nie dają żadnych materjalnych zasiłków biskupowi; podatek biskupi posyłają komitetowi, wybranemu na kongresie; nie popierają budowy seminarjum; nie dają pomocy sierocińcowi. 3) Zakonnic nie przyjmują na nauczycielki.

Wielu członków kongresu żądało zerwania z Rzymem, lecz zwyciężyło zdanie, by nad sprawą tą zastanowić się dopiero wtedy, gdy Rzym nie przyjmie powyższych żądań.

**Bezwyznaniowcy a komunizm.** Stowarzyszenie Wolnomyślicieli Polskich opanowane w ub. roku przez radykalne, sympatyzujące z ideą komunistyczną żywioły, odbyło w ub. niedzielę swój walny zjazd doroczny w Warszawie. Uczestników zjazdu witali między innymi dr. Drobn r imieniem niezależnych socjalistów, red. T. Wieniawa-Długoszewski i inni. Najciekawszem było niemieckie przemówienie p. Frantzla, sekretarza międzynarodówki wolnomyślicieli „proletarjackich“ (wiemy, co to słowo oznacza!), który według „Kurjera Porannego“ oświadczył, że stowarzyszenie wolnomyślicieli „powinny ogarniać w swej działalności wszystkie polityczne organizacje proletarjacko-robotnicze, które nie sprzeciwiają się idei wolnomyślicielskiej. Wspólnem hasłem jest walka z religją, z Kościołem i klerykalizmem, prowadzona bezwzględnie, „nawet rewolucyjnie“ (!?)“.

Uchwalono też protest przeciwko „uciskowi“ mniejszości narodowych, przeciwko rozwiązaniu „Hromady“ i N. P. Ch., zażądano uwolnienia więźniów politycznych. Cóż więcej mogliby uchwalić komuniści?

A co rząd na to? Czy stłumi tę destrukcyjną propagandę? Obawiać się należy, że nie. Rządowa „Epoka“ podaje sprawozdanie ze zjazdu bez żadnych komentarzy. Nie ma nic do zganienia, nic do skrytykowania. („Głos Narodu“).

**Obłuda.** Istnieje we Lwowie Towarzystwo młodzieży rękodzielniczej im. Tadeusza Kościuszki. Towarzystwo to ma za zadanie wychować młodzież rzemieślniczą w duchu zdrowego patrjotyzmu. W rocznice narodowe staraniem tego Towarzystwa odbywają się nawet nabożeństwa patrjotyczne. Tymczasem praktyczna działalność tego stowarzyszenia przeczy nieraz wysuwanym szumnie hasłom, bo oto w czasie Wielkiego Postu to „patrjotyczne“ stowarzyszenie urządza... zabawy taneczne, ogłaszając je po pismach i zapraszając na nie „członków i wprowadzonych gości“.

Jak to nazwać? Kto kieruje tem stowarzyszeniem? W jakiem duchu zamierza ono wychować młodzież? Według nas postępek ten świadczy, iż lwowskie Tow. im. Tad. Kościuszki demoralizuje młodzież, ucząc ją łamać przykazania kościelne i gwałcić tradycję katolicką społeczeństwa.

**Nowy biskup sufragan krakowski.** Biskupem sufraganem krakowskim został mianowany *X. Dr. Stanisław Rospond,* obecny rektor seminarjum diecezjalnego, prałat domowy Ojca Św.

X. Dr. Rospond liczy obecnie 50 rok życia. Urodzony w r. 1877. na kapłana wyświęcony w r. 1901, uzyskał doktorat św. teologji na uniwersytecie w Insbrucku, poczem kolejno zajmował rozmaite stanowiska w djecezji, przeważnie jako prefekt szkół średnich. Od szeregu lat jest rektorem seminarjum, które prowadzi wzorowo, z olbrzymim nakładem pracy i ofiarnością.

**„Strzelec“ a duchowieństwo.** Komenda główna Związku Strzeleckiego ogłasza, że „Wzór przemówienia“ podany przez „Głos Lubelski“ nie wyszedł ani z komendy głównej, ani z zarządu głównego „Strzelca“. Komenda główna zaznacza, że strzelec, który wygłosiłby do oddziału podobne przemówienie, zostałby natychmiast usunięty z organizacji.

Przyjmujemy z zadowoleniem to oświadczenie, wyrażając nadzieję, iż władze dojdą do źródła tej odezwy i przykładnie ukarzą jej autorów.

**Y. M. C. A.** Półurzędowa „Epoka“ donosi, że Y. M. C. A. zamierza w drodze publicznej zbiórki powiększyć swe fundusze i „w tym celu, pragnąc uzyskać potrzebne jej fundusze, polska Y. M. C. A. zmuszona była zwrócić się do ofiarności społeczeństwa i zorganizować kampanję finansową, nad którą protektorat objęła pani Mościcka, małżonka Prezydenta Rzeczypospolitej.

W skład komitetu honorowego kampanji finansowej wchodzi szereg znanych osób z p. ministrem spraw zagranicznych Augustem Zaleskim na czele".

W odpowiedzi na tę akcję X. kardynał Kakowski ogłosił list do wiernych w Warszawie, ostrzegający przed ofiarami na instytucję będącą pod wpływem protestantów, a zachęcający do zakładania instytucyj społeczno-oświatowych, opartych na katolickich zasadach.

**Pronuncjusz w Pradze.** Przybył do Pragi Mgr. Piotr Ciriaci i obejmuje w Pradze reprezentację Stolicy Apost., którą zastępczo prowadził Mgr. Arata po wyjeździe Nuncjusza Marmaggi'ego w lipcu 1925 na skutek anty-katolickich manifestacyj podczas uroczystości husyckich. Zadaniem pronuncjusza będzie współudział z rządem praskim nad odnowieniem normalnych stosunków Czechosłowacji ze Stolicą Apost.

Mgr. Cariaci urodził się w r. 1885 w Rzymie. Przed 15 lat był profesorem filozofji na uniwersytecie Propagandy. Ostatnio był Mgr. Ciriaci podsekretarzem w Sekretarjacie Stanu.

**Nieudała propaganda przeciwreligijna w Rosji.** Według moskiewskiego czasopisma „Trud", które jest organem związku komunistycznych organizacyj zawodowych, propaganda przeciwreligijna, prowadzona z wielkim nakładem pieniędzy i wysiłków, przyniosła jedynie niepowodzenie. Pismo konstatuje, że ruch religijny objął swym prądem nawet szerokie warstwy proletarjatu rosyjskiego. Robotnicy wielkich przedsiębiorstw przemysłowych wzięli się do budowania świątyń, nie szczędząc czasu i środków. Świątynie prawosławne budowane są nieraz w okrębie fabryk lub w ich najbliższem sąsiedztwie. Tak np. przy komunistycznej fabryce we Władimirze nazywającej się „Komunistyczny rozwój" wystawiono cerkiew. Fabryka ta zatrudnia około 7000 rob. Inna fabryka w Penzie wystawiła także dla swoich robotników świątynię. Podobnie w innych ośrodkach fabrycznych w Rosji robotnicy wznoszą świątynie. Przeciwreligijne manifestacje w wielu punktach kończą się obiciem ich prowodyrów.

---

# Dział pytań i odpowiedzi.

**Pytanie 21.** Czy według rubryk liturgicznych Paschał (świeca) powinien być noszony na procesji w Rezurekcję, na Wielkanoc i w Dni Krzyżowe, czy tylko ma być na ołtarzu umieszczony? *X. J. K. w K.*

**Pytanie 22.** Czy dozwolone jest wobec nowej ustawy o stemplach wydawanie wyciągów metrykalnych bez stempla dla pewnych kategoryj funkcjonarjuszy państwowych np. kolejarzy, górników itp. do użytku kas chorych? *X. Pr.*

**Odpowiedź na pyt. 11** (zob. nr. 8 „G. K."): Na indeksie „librorum prohibitorum" znajduje się obecnie: 1) Wacł. Aleks. Maciejowskiego: „Historja prawodawstw słowiańskich" w 6 tomach (potępiona dekretem Kongregacji indeksu z 19 sierpnia 1858); 2) tegoż: „Pamiętnik o dziejach, piśmiennictwie i prawodawstwie słow." (dodatek do poprzedniego dzieła, potępiony równocześnie); 3) Ad. Mickiewicza: „L'église officiele et le messianisme" (ostatni kurs prelekcyj paryskich, potępiony 15 kwietnia 1848; zob. „Żywot", pióra Wł. Mickiewicza, aneksy do tomu IV); 4) tegoż: „L'église et le Messie" (potęp. równocz.); 5) J. Pocieja: „O Jezusie Chrystusie Odkupicielu etc." (potęp. 10 kwietnia 1857); 6) And. Towiańskiego: „Biesiada z Janem Skrzyneckim 17 stycznia 1841 r." (potęp. 21 kwietnia 1858); 7) tegoż: „Do Rodaków, tułacz kończący tułactwo" (potęp. równocz.).

Poza wymienionemi, mało zresztą dla szerszych sfer dostępnemi dziełami, obowiązują jednak naturalnie normy ogólne co do oceny szkodliwości książek pod względem religijno-moralnym i obyczajowym. Te to „ustawy ogólne" ujęte są w „Indeksie" w dwu rozdziałach („tytułach"), z których pierwszy zajmuje się właśnie wyłącznie klasyfikacją rodzajów książek zakazanych i wynikającemi stąd obcwiązkami. Ustępy 1—3 tego rozdziału dotyczą dzieł treści religijnej, ustęp 4-ty dzieł treści świeckiej. Ten ostatni zajmuje się utworami ex professo niemoralnemi (zatem pornografją w najszerszem słowa znaczeniu) w literaturze pięknej. Otóż na podstawie postanowień tam i w innych ustępach zawartych, należałoby skwalifikować jako objęte zakazem czytania dla wiernych pod grzechem w sumieniu, także sporo utworów niemoralnych nowszej beletrystyki polskiej (okres przybyszewszczyzny, większość romansów i sztuk Przybyszewskiego i Zapolskiej, dalej niektóre Żeromskiego, Tetmajera, Daniłowskiego, M. Srokowskiego, Jehanne-Wielopolskiej, Rygier-Nałkowskiej, Zbierzchowskiego i w. in.), nawet poezyj (np. „Chrystus" Kasprowicza), i t. zw. literatury naukowej (Niemojewski i kilku innych). Nadto oczywiście wszystkie przekłady polskie dzieł oficjalnie przez Kościół potępionych autorów (Zola i France, większość blisko sto-tomowej „Bibljoteki Boy'a", dalej Heine, Nietzsche, Kanta „Krytyka czystego rozumu", Renan, Spinoza, Strauss, Draper i w. in.). Temat to jednak tak obszerny i tyle nastręczający pola do dyskusji, że niepodobna wprost w paru słowach z nim się załatwić; ciekawych odsyłam do gruntownej monografji X. Wł. Szczepańskiego T. J. o „Nowym Indeksie" (1904). *C. L.*

---

# Komunikaty.

**O zbiorowe wydanie kazań o św. Stan. Kostce.**

W roku 1926 w każdej parafji polskiej głoszono kazania, nauki, rekolekcje ku czci św. Stanisława Kostki, jako w 200-tną rocznicę kanonizacji. W przygotowanie tych przemów włożono ogrom pracy, poruszono w nich dużo myśli, wiele zagadnień ujęto w nową szatę, odpowiadającą stosunkom obecnym.

Szkoda byłoby, gdyby ten wysiłek nie miał być należycie wyzyskany. Niech z dorobku zeszłorocznych kaznodziei korzysta całe duchowieństwo polskie w przyszłości, — niech osobne wydawnictwo uwieczni hołd, jaki duchowieństwo polskie z ambony w rocznicę kanonizacji złożyło św. Stanisławowi, — niech z uroczystości tych wyrośnie dzieło, które wzbogaci literaturę duszpasterską, dla dobra młodego pokolenia.

Z tego założenia wychodząc zamierza Zjednoczenie Młodzieży Polskiej, za pośrednictwem swego oddziału wydawniczego, którym jest S. A. „Ostoja" w Poznaniu, — wydać zbiór przemówień ku czci św. Stanisława, wygłoszonych w roku 1926. Toteż niniejszem zwraca się do P. T. Duchowieństwa polskiego z prośbą o nadsyłanie rękopisów, kazań, nauk, rekolekcyj itp. wygłoszonych w r. 1926 ku czci św. Stanisława Kostki.

Rękopisy powinny być pisane czytelnie (najlepiej na maszynie), na jednej stronie kartek papieru, z dyspozycją, — mogą podawać tak opracowania zupełne jakoteż szkice.

Nadesłane prace rozpatrzy komisja, do której należą: X. prałat Kłos, X. prałat Prądzyński, X. proboszcz Grzęda. Rękopisy przyjęte do zbioru będą honorowane, niezakwalifikowane do druku otrzymają autorzy z powrotem. Rękopisy prosimy przesyłać najpóźniej do 15 czerwca 1927 r. pod adresem: S. A. „Ostoja“, Księgarnia i Drukarnia, (X. L. Biłko), Poznań, Pocztowa 15.

## Wyjaśnienie.

W ciągu dyskusji na temat „Duchowieństwo a polityka“ padło twierdzenie jakoby X. Arcyb. Teodorowicz należał swego czasu do stronnictwa Narodowej Demokracji. Sprawę tę wyjaśnił już wprawdzie X. dr. Lubelski, lecz by nie było pod tym względem żadnych wątpliwości, stwierdzamy, że X. Arcyb. Teodorowicz nie należał nigdy do żadnej partji, a tylko jako poseł ze względów taktycznych (by móc brać udział w pracy komisyj sejmowych) był hospitantem najpierw klubu sejmowego Z. L. N., a potem Ch. N.

*Redakcja.*

# Z piśmiennictwa.

**Helena Sobańska. O maleńkiej Marcysi i o gwiazdkach z nieba.** Bajka w trzech aktach. Warszawa, bez daty, ale książka wyszła w r. b. Instytut wydawniczy „Bibljoteka Polska“. Stron. 73.).

Jest to bajka. zbyt przepełniona pomysłami fantastycznemi, w których trudno dopatrzyć się sensu, które też będą dla dzieci całkiem niezrozumiałe. Sądzimy, że w dziwnym utworze tym przebija się talent prawdziwy, który jednak zanadto puszcza wodze swej bujnej wyobraźni, nie poddając jej krytyce rozumu.

*X. A. P.*

**Nadesłano do Redakcji:**

**Ateneum Kapłańskie.** Marzec. Treść: Polityka katolicka (Dr. A. Ski). Reorganizacja Seminarjum duch. w Poznaniu za arcyb. Dunina (X. dr. Wł. Hozakowski). Nauka św. Cyprjana o sakr. kapłaństwa c. d. (X. dr. Ludw. Wasilkowski). Liga katolicka (X. St. Wojna). Sprawy misyjne w Polsce (K. Berkan). Ideał duszpasterza według II listu do Koryntjan (O. Kaz. Smoroński). Naokoło sprawy robotniczej (Jan Puchałka). O studjach św. Tomasza w zakładach teol. (X. Aleks. Żychliński). Oceny książek. Bibljografja.

# Wiadomości diecezjalne.

*Archid. lwowska.* Odznaczeni Expositorio canonicali XX.: Nestor Szukalski, proboszcz w Bucnowie, Jan Kruczkowski, katecheta szkoły ludowej w Stryju, Franciszek Bętkowski, proboszcz w Żulinie, Wojciech Kośmider, katecheta szkoły ludowej w Przemyślanach, Juljusz Barzycki, proboszcz w Chlebowicach wielkich, Piotr Struszkiewicz, proboszcz w Podkamieniu ad Rohatyn, Tadeusz Linde, proboszcz w Chocimierzu.

*Archid. warszawska.* Mianowani nowowyświęceni XX.: S. Laudy na wikarjusza w Słomczynie; W. Obidziński na wikarjusza w Żbikowie; S. Kuć na wikarjusza w Cygowie; Z. Bielecki na wikarjusza w Kobyłce; J. Wiechno na wikarjusza w Jasieńcu; I. Jakóbczyk na wikarjusza w Białej; A. Łukomski na wikarjusza w Markach; S. Skrzypczak na wikarjusza w Latowiczu; J. Bogusz na wikarjusza w Lesznie.

Pozatem mianowani XX.: W. Malewski, wikarjusz z Grodziska mianowany prefektem szkół powszechnych w Żyrardowie; Tworkowski, wikarjusz ze Żbikowa — na wikarjusza do Mińska Mazowieckiego; Czyżewski, wikarjusz z Jasieńca — kapelanem w Guzowie; Kazimierz Łuczak, wik. parafji Leszno, na wikarjusza par. M. B. Częstochowskiej w Warszawie; Jan Kołodziejczyk, wikarjusz parafji Nawiedzenia N. M. P. mianowany wikarjuszem parafji św. Wojciecha; Henryk Czapczyk, wikarjusz parafji Biała, mianowany wikarjuszem parafji Żyrardów; Jan Szczęsny, wikarjusz parafji Siennica, mianowany wikarjuszem parafji Grodzisk; Aleksander Stypułkowski, wikarjusz parafji Żyrardów, mianowany wikarjuszem parafji Nawiedzenia N. M. P.; Wacław Murawski, prefekt szkół warsz. i zastępca jeneralnego wizytatora religji szkół Rzpltej Polskiej — mianowany proboszczem parafji św. Wojciecha na Woli.

Zmarł X. Marceli Ciemniewski, proboszcz w Warce, kanonik kapituły warszawskiej, ur. w r. 1862, święcony r. 1884. R. i. p.

*Diec. przemyska.* Mianowani XX.: Egzaminatorami prosynodalnymi kanonik Edward Sandałowski, prof. dr. Jan Kwolek i prof. dr. Jan Lasek; Stanisław Głodowski, proboszcz w Równem, wicedziekanem dukielskim; Józef Stachyrak, katecheta semin. naucz. męskiego w Samborze, dyrektorem prywatn. semin. naucz. żeńskiego PP. Benedyktynek w Przemyślu; Bartłomiej Krukar, katecheta gimn. w Łańcucie, katechetą semin. naucz. męskiego w Samborze; Jan Górecki, katecheta szkoły powsz. w Korczynie, katechetą gimn. w Łańcucie; Wojciech Krzyżak, proboszcz w Albigowej, administratorem excurrendo w Handzlówce; Franciszek Wikliński, wikarjusz w Zręcinie, administratorem tamże; Stanisław Nawrocki, proboszcz w Jedliczu, administratorem excurrendo w Łubienku; Józef Trybus, katecheta szkoły powsz. im. Hoffmanowej w Przemyślu, prefektem w Małem semin. w Przemyślu; Józef Matusz, sekretarz generalny Związku Stowarz. Młodzieży, kapelanem żeńskiego Hufca harcerskiego w Przemyślu; Tomasz Mochoń, administrator w Przysietnicy, administratorem w Koniuszkach siemianowskich; Michał Kluz, wikarjusz katedralny, tymczasowym katechetą w szkole powszechnej im. św. Stan. Kostki w Przemyślu; Kazimierz Kostheim, wikarjusz w Łętowni, administratorem in spiritualibus tamże.

Instytucję kanoniczną otrzymali XX.: Wojciech Krzyżak, prob. z Handzlówki, na probostwo w Albigowej; Franciszek Garbacik, administrator w Sieteszy, na probostwo tamże; Jan Kuźniar, proboszcz w Koniuszkach siemianowskich na probostwo w Przysietnicy.

Prezentę na probostwo w Sławęcinie otrzymał X. Jan Keller, miejscowy administrator.

Przeniesieni XX.: Jan Skoczylas, wikarjusz z Kańczugi do Jodłówki pruchnickiej ad personam; Michał Stępień, katecheta z Kołaczyc na posadę katechety do Kańczugi.

Przeszedł na emeryturę X. Karol Marciak, katecheta szkoły im. św. Stanisława Kostki w Przemyślu.

Wydzielono: parafję Medyka ze związku z Kolegjum wikarych katedralnych o. ł. w Przemyślu i podniesiono do rzędu samoistnych i niezależnych parafij, jako paroecia inamovibilis; gminę Wola Rusinowska z parafji Spie i jej przysiółek Jeziórko z parafji Dzikowiec i przydzielono do parafji Majdan ad Kolbuszowa; z parafji Łowce północną część gminy Ostrów po potok Stabin i przyłączono do parafji Radymno; z parafji Radawa przysiółki gminy Zaradawa: Buczyna, Kaczmarze, Perżyły, a z parafji Zapałów przysiółek Maczugi i przyłączono do parafji Kalwarja pacławska.

Konkurs ponownie rozpisano na probostwo w Miżyńcu i Strzałkowicach z terminem do 15 kwietnia b. r.

Zmarli XX.: Paweł Szarek, wikarjusz w Medenicach, w 54 r. życia, a 28 r. kapł.; dnia 24 lutego 1927 Stanisław Krakoś, proboszcz w Łubienku, w 54 r. życia, a 29 r. kapł.; dnia 26 lutego 1927 Juljan Krygowski, tajny Podkomorzy Ojca św. Piusa XI, wicedziekan jasielski i proboszcz w Zręcinie, w 59 r. życia a 35 r. kapł.; dnia 1 marca 1927 O. Kamil Matejkiewicz, z Zakonu OO. Franciszkanów w Krośnie, w 74 r. życia, a 45 r. kapł.

*Archid. gnieźnieńska.* Mianowany kanonikiem kapituły katedr. w Gnieźnie X. proboszcz Leon Formanowicz.

# Odpowiedzi Redakcji.

**X. W. D. w B.** Najpewniejszym jest „Bank Polski“. Siedziba w Warszawie, filje po różnych miastach (we Lwowie, ul. Mickiewicza).

**Na Sanatorjum dla chorych księży** X. N. N. z B. 50 zł.

## Miesięcznik Katechetyczny i Wychowawczy

**Organ Związku Diecezjalnych Kół Księży Prefektów.**

Pod redakcją X. dra K. Thulliego. — Lwów, pl. Trybunalski 1. Wychodzi co miesiąc (z wyjątkiem lipca i sierpnia) w objętości 48 stron druku — Prenumerata roczna 12 zł.

Treść zeszytu 1—2: *Ks. Dr. J. Rychlicki:* Do wspólnej roboty. — *Ks. Stanisław Szpetnar:* Potrzeba ideału. — *Ks. Jan Wacławski:* W sprawie programu nauki religji w szkołach powszechnych. — *Ks. Kazimierz Thullie:* O dyscyplinę w szkole. — *Ks. Henryk Weryński:* Szkice nauk rekolekcyjnych dla młodzieży szkół średnich. — *Ks. Kazimierz Thullie:* Co sądzi nasza młodzież o Sodalicji? — *Ks. Nowak:* Egzorta na niedzielę Starozapustną, Mięsopustną i Zapustną. — Tydzień wstrzemięźliwości. — Czasopisma nadesłane. — Recenzje i sprawozdania. — Od Redakcji. — Część urzędowa.

Treść zeszytu 3: *Ks. Dr. K. Thullie:* Koła rodzicielskie a my. — *Ks. Dr. A. Gerstmann:* Uwagi o rozporządzeniu Ministra W. R. i O. P. z dnia 9. XII 1926. — *Ks. Dr. J. Rychlicki:* Egzorta na Środę Popielcową. — *Ks. Nowak:* Egzorta na I, II, III, IV i V niedzielę Postu. — Część urzędowa. — Recenzje i sprawozdania. — Od Redakcji.



Wydawca: Tow. „Bibljoteka Religijna“. Odpow. redaktor: X. Dr. Pechnik.
Z drukarni Tow. „Bibljoteka Religijna“ pod zarządem Jana Przyszlaka — Lwów, Ormiańska 13.